



Stanisław  
**WALTOŚ**



Na tropach  
doktora Fausta  
i inne szkice



Wolters Kluwer

Stanisław  
**WALTOŚ**



Na tropach  
doktora Fausta  
i inne szkice

2. wydanie

Zamów książkę w księgarni internetowej

**profinfo.pl**  
księgarnia internetowa

 Wolters Kluwer

Wydawczyni  
Joanna Dzwonnik

Redaktor prowadzący  
Kinga Zając

Opracowanie redakcyjne  
Grażyna Polkowska-Nowak

Projekt okładki  
Anna Gogolewska

Zdjęcie na pierwszej stronie okładki  
rivendels/iStock

Zdjęcie autora na czwartej stronie okładki  
Stanisław Waltoś – Muzeum UJ, fot. Mateusz Kozina

Fotografie i reprodukcje

Janusz Kozina – s. 17, 18, 29, 32, 93, 94, 158, 159, 172, 181, 203, 281, 284, 285, 290

Mateusz Kozina – s. 78

Stanisław Mucha – s. 233, 244, 247

PAP/ALAMY – s. 63

Antoni Pawlikowski – s. 228

Aleksander B. Skotnicki – s. 245

Stanisław Waltoś – s. 61, 115

Małgorzata Wysowska-Waltoś – s. 245, 246

Grzegorz Zygiel – s. 19, 24, 35, 38, 42, 44, 52, 61, 81, 107, 151, 160, 168, 175, 187, 228, 235,  
253, 257, 261–266, 268, 271, 277

Fotografia na s. 244 – Praca naukowa finansowana w ramach  
programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą  
„Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2014–2021



© Copyright by Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2023

ISBN 978-83-8328-368-5

2. wydanie

Pierwsze wydanie ukazało się nakładem Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych SA w 2004 r.

Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.  
Dział Praw Autorskich  
01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33  
tel. +48 728 313 462  
księgarnia internetowa [www.profinfo.pl](http://www.profinfo.pl)

# Spis treści

Kilka słów od autora	9
Kronika pięciu dni	15
Dziwne losy uniwersyteckich „stwoszianów”	49
Klocki doktora Marcina Lutra	79
Na tropach doktora Fausta	105
Legenda starego zegara z <i>Pana Tadeusza</i>	155
Uniwersytet w smudze Holokaustu	185
Estreicherowe osobliwości Collegium Maius	217
Indeks osób	295

## Kilka słów od autora

Zbiór tych szkiców powstawał jakby na marginesie moich głównych zainteresowań naukowych. Jest on nieuchronnym następstwem przygody muzealnej, w jaką wdałem się 46 lat temu i która trwała lat 35. Nie wykazałem wówczas dostatecznej siły charakteru, aby oprzeć się namowom mojego znakomitego poprzednika w Collegium Maius, profesora Karola Estreichera juniora, jednego z najciekawszych ludzi w Polsce XX wieku. Wszedłem w nowy dla mnie świat, pełny pułapek zastawionych na ignoranta i człowieka spoza środowiska. Doświadczenia sprzed kilku lat na małym poletku muzealnym miały tylko niewielkie znaczenie. Zaczęło się poznawanie sztuki muzealnictwa i uczenie się proveniencji oraz atrybucji muzealiów, za które miałem ponosić odpowiedzialność. Skończyło się w ostatnim dniu mojej pracy w Collegium. To nauka pokory wobec własnej niewiedzy i erudycji innych.

Znalazłem się pod niedostrzegalną, a przemożną presją historii, przekazywanej dzień w dzień przez wszystko, co składa się na Collegium Maius. Historia jest tam wszędzie. Nie tylko historia Uniwersytetu Jagiellońskiego i nauki, lecz także kultury polskiej i europejskiej. Sama się wyrывa do jej odczytywania z każdego kamienia i z każdego przedmiotu. Także oczy tylko do połowy otwarte muszą ją dostrzec.

Nawet marny i bezmyślnie namalowany portret przypomina człowieka, zaprasza do wędrowania po szczegółach

jego biografii. Jeżeli zaś portret tego samego człowieka jest odbiciem jego psychiki i zawiera ponadto coś, co nadaje mu cechy wyjątkowości, wycieczka do życiorysu staje się nieuchronna. W Sali Chemii w Collegium Maius wisi duży portret Stanisława Bieżanowskiego, profesora Akademii Krakowskiej, o którym by dziś nikt nie pamiętał, gdyby właśnie nie ten portret. Artysta domalował daszek na czole, celowo chroniący oczy. Są to zresztą oczy człowieka prawie już oślepnęło. Obraz intryguje, zmusza do postawienia pytania o portretowanego. Był to XVII-wieczny profesor historiofilii w Collegium Maius, pisywał panegiriki, nie zostawił po sobie żadnego dzieła, z którego korzystałaby potomność. Cierpiał podobno na chroniczne zapalenie spojówek. A może to była jaskra? W każdym razie choroba ostatecznie doprowadziła do utraty wzroku. I to wszystko, co można o nim dzisiaj powiedzieć. Nie byłoby jednak nawet tych słów, gdyby nie ów obraz, przypisany Janowi Trycjuszowi (Janowi Tretce)<sup>1</sup>, obraz odbiegający od innych.

Podobnie rzecz ma się z innymi przedmiotami muzealnymi. Wystarczy czasem złożyć kilka razem, aby zaczęły prowokować dyskusję o wydarzeniach historycznych i o tych, którzy w nich udział brali.

W jednym z najpiękniejszych muzeów świata, w słynnej Frick Collection przy Fifth Avenue w Nowym Jorku, po obu stronach wielkiego kominka wiszą dwa portrety malowane przez Hansa Holbeina młodszego. Po lewej – portret słynnego kanclerza króla Anglii Henryka VIII, Sir Thomasa More’a, twórcy *Utopii*, który dał głowę w 1535 roku za opieranie się

---

<sup>1</sup> A. Jasińska, *Nowożytny portrety profesorów Akademii Krakowskiej w zbiorach Collegium Maius. Katalog Muzeum UJ*, t. V, Kraków 2010, s. 330–339.

ostatecznemu zerwaniu z Watykanem. Po drugiej stronie – portret Thomasa Cromwella, także kanclerza Anglii, który przyczynił się do stracenia More’a, a po pięciu latach sam stanął również na szafocie. Ofiara i prześladowca, który sam stał się ofiarą systemu rządów Tudorów. Oba razem wzięte portrety więcej mówią o czasach Henryka VIII niż niejedno grube i uczone dzieło. Collegium Maius ma znacznie więcej takich zestawień. Tu tylko dwa przykłady. W szafce narożnej w Drugim Skarbcu Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego leżały koło siebie: kałamarz używany w czasie podpisywania Konstytucji 3 maja, medal wybity dla uczczenia konfederacji targowickiej w 1793 roku i wielki srebrny medal z 1798 roku, tłoczony na polecenie cara ku pamięci zmarłego w Petersburgu króla Stanisława Augusta. Chwile chwały, klęski i upokorzenia.

Niestety, kilka lat temu, gdy nie miałem już wpływu na tak zwany przebieg wypadków w Collegium Maius, ktoś przeniósł kałamarz i medal „targowicki” do wielkiej gabloty, „topiąc” je wśród innych przedmiotów. Rozwiały się i opowieść, i refleksje.

W Librarii na długim, neobarokowym stole stoi urna do głosowania pochodząca z 1887 roku, gdy oddawano do użytku w okresie autonomii galicyjskiej główny gmach uniwersytecki Collegium Novum. Urna neogotycka, dziś już ponadstuletni zabytek. Obecność jej w Librarii często otwiera dyskusję nad historią i zakresem autonomii szkół wyższych, cofa myśli do czasów PRL, gdy urna stała bezużytecznie w czasie powoływania rektorów, bo w latach 1949–1958 i 1968–1980 wyborów nie było, wszystkie władze w uniwersytetach pochodziły z nominacji. Jej bezczynność za każdym razem stawała się symbolem pozbawienia

społeczności akademickiej prawa do decydowania o losach uczelni. Inna sprawa, że urna ostatnimi laty ponownie wyszła z użytku. Zgodnie z prawem Parkinsona liczba członków Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego powiększyła się do tego stopnia, że urna nie pomieściłaby wszystkich zebranych głosów. A co powiedzieć o wyborach rektora i prorektorów, które przeprowadza się w czasie zebrania kolegium elektorów, liczącego ponad 200 członków?

Punktem wyjścia do każdego szkicu były skojarzenia obiektu w Muzeum Collegium Maius z wydarzeniami historycznymi i ich bohaterami. Tylko z powodów redakcyjnych, gdy niektóre ze szkiców wcześniej były publikowane, nie pojawiały się te odniesienia. Teraz, gdy mają ukazać się razem w formie książkowej, nie ma powodu, aby ukrywać, że konkretny przedmiot zabytkowy wywoływał równie konkretne skojarzenia historyczne i stawał się zachętą do wędrówki po ścieżkach historii.

Na pierwszy rzut oka widać znaczną rozbieżność tematyczną szkiców. Niektóre poświęcone są wydarzeniom ze średniowiecza, inne z późniejszych epok. Jeszcze inne dotyczą już czasów prawie współczesnych.

Dlaczego znalazły się w jednym tomie mimo tak wielkiej tematycznej różnorodności, a nawet nie zawsze ze sobą spójnej konwencji stylistycznej? Odpowiedź może być tylko jedna – zawsze inspiracja do pisania tkwiła w czymś, co znajduje się w Collegium Maius. Mówi się, że *habent sua fata libelli* – książki mają swoje losy. To samo można powiedzieć o obrazach oraz ich twórcach: *habent sua fata picturae et artifices*.

W tym zdaniu jest jednak tylko połowa prawdy. Zabytek jest zawsze świadectwem historii. Dzieje zaś najstarszej



polskiej Alma Mater zajmują w niej pokaźne miejsce. Mam wrażenie, że wyraziście scalają te szkice w pewną całość.

---

Pierwsza edycja tej książki ukazała się w 2004 roku. Teraz wydawnictwo Wolters Kluwer publikuje jej drugie wydanie. Upływ czasu, w którym niejedno się działo, sprawił, że trzeba ją było uzupełnić lub zmienić w niektórych miejscach. Na szczęście innowacji nie ma wiele. Tylko te, które wynikały z konieczności uwzględnienia nowych faktów i usunięcia dostrzeżonych usterek pierwszego wydania.

Oddając zaś tę książkę do rąk Czytelników, chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim, którzy swoimi uwagami przyczynili się do jej ostatecznego kształtu, a szczególnie moim dawnym i znakomitym Współpracownikom w Collegium Maius.

Wdzięczność winien jestem także paniom dyrektor Justynie Kossak, red. Grażynie Polkowskiej-Nowak i red. Kindze Zając za wszystkie ich starania, aby książka cieszyła Czytelników szatą edytorską.

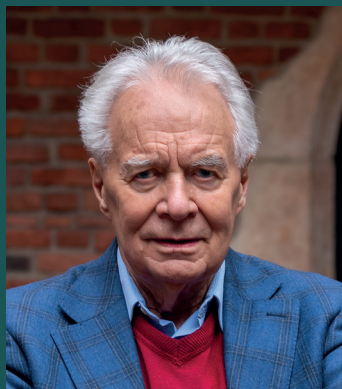
# Kronika pięciu dni

Zanim będzie kilkanaście słów o autentyczności obrazu, zatrzymajmy się przy jego przesłaniu. Ma on upamiętnić drugie po chrzcie Wielkiego Księstwa Litewskiego wielkie wspólne dzieło królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły – ponowne założenie uniwersytetu krakowskiego. Skłania on do krótkiej zatem wycieczki do tamtych czasów.

---

**ROK 1400.** Nie był to zły rok w dziejach Królestwa Polskiego. Układ króla Jagiełły z zakonem krzyżackim – zawarty dwa lata wcześniej na Wyspie Salińskiej, na mocy którego Krzyżacy uzyskali wprawdzie Żmudź i obietnicę pomocy króla w budowie dwóch twierdz z zamiarem ujarznienia Żmudzinów – gwarantował na kilka lat spokój na północy, mimo nadal niezadowolonych pretensji Polski do ziemi dobrzyńskiej. Zaraz potem, na rok przed tymże rokiem 1400, wojska litewskie pod wodzą księcia Witolda ponoszą nad Worskłą straszliwą klęskę z rąk Tatarów. Witold musi, mimo że bardzo tego nie chce, szukać porozumienia z Jagiełłą. W roku 1400 dojrzewa więc pomysł ostatecznego uregulowania konfliktu. Stanie się to rok później. Unia wileńsko-radomska zapewni Witoldowi do końca życia status wielkiego księcia litewskiego pod ogólnym zwierzchnictwem Jagiełły. Ówczesne państwo polskie wiedziało jeszcze, jak pomyślny bieg wypadków wywodzić z niepowodzeń. W roku 1400 wygasają zatem, a w każdym razie tracą na ostrości, spory litewsko-polskie.

Spokój panował też na południu i na zachodzie Polski. Węgrzy od trzech lat byli już pogodzeni ze zwierzchnością Polski nad Mołdawią, co dopiero po dziesiątkach lat stanie się



**Stanisław Waltoś** – profesor honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, doktor honoris causa kilku uniwersytetów, członek Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności. Autor kilkuset publikacji z zakresu prawa i procesu karnego, historii kultury i prawa, a także muzealnictwa.

Punktem wyjścia do każdego eseju były skojarzenia obiektu w Collegium Maius z wydarzeniami historycznymi i ich bohaterami. Skojarzenia te stają się pretekstem do wędrówki po dawnych dziejach. Teksty są zróżnicowane tematycznie i opisują wydarzenia z różnych epok – od średniowiecza po czasy prawie współczesne. W esejach, takich jak „Kronika pięciu dni”, „Klocki doktora Marcina Lutra” czy „Legenda starego zegara z Pana Tadeusza”, autor w barwny sposób opisuje historię osób i miejsc związanych z Muzeum. Tytułowy esej jest bliższym i krytycznym przyjrzeniem się słynnej legendzie o pobycie Fausta w Krakowie.

„Na pierwszy rzut oka widać znaczną rozbieżność tematyczną szkiców. (...) Dlaczego znalazły się w jednym tomie mimo tak wielkiej tematycznej różnorodności, a nawet nie zawsze ze sobą spójnej konwencji stylistycznej? Odpowiedź może być tylko jedna – zawsze inspiracja do pisania tkwiła w czymś, co znajduje się w Collegium Maius. Mówi się, że *habent sua fata libelli* – książki mają swoje losy. To samo można powiedzieć o obrazach (...): *habent sua fata picturae et artifices*. W tym zdaniu jest jednak tylko połowa prawdy. Zabytek jest zawsze świadectwem historii. Dzieje zaś najstarszej polskiej Alma Mater zajmują w niej pokaźne miejsce. Mam wrażenie, że wyraziście scalają te szkice w pewną całość.”

*Ze wstępu*



ISBN 978-83-8328-368-5



**ZAMÓWIENIA:**

INFOLINIA 801 04 45 45  
ZAMOWIENIA@WOLTERSKLUPER.PL  
WWW.PROFINFO.PL

CENA 69 Zł (W TYM 5% VAT)

Kup e-book i czytaj  
w aplikacji Smarteca

